Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Nr. 26 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub wtorek 1 marca 1932 roku. | Rok XII

Z tygodnia

Na konferencji rozbrojeniowej w Genewie Niemcy wystąpiły wreszcie ze swym programem rozbrojenia. Zgłosił go imieniem rządu niemieckiego, ambasador Nadolny. Projekt niemiecki, krótko mówiąc, sprowadza się do tego: — wszyscy mają się rozbroić, by Niemcy mogły swobodnie szerzyć swe podboje.

Swe istotne dążenia zdradziły Niemcy zwłaszcza w żądaniu zniesienia fortec pogranicznych. Jak wiadomo, Francja wielkim kosztem wybudowała silne fortece wzdłuż całej granicy niemieckiej. Fortece te posiadają, oczywiście, znaczenie tylko obronne. Ale właśnie dlatego są one solą w oku Niemcom. Skoro tedy Niemcy domagają się obecnie zniesienia tych fortec, to dziecko nawet małe zrozumie, o co im chodzi. Chodzi im o to, by mogły bez przeszkody i oporu napaść znowu na Francję. Wiadomo przecież, jaką rolę w poprzedniej wojnie odegrała pograniczna twierdza Verdun, której Niemcy nie mogli zdobyć, choć położyli u jej murów paręset tysięcy żołnierzy własnych.

Niemcy miały w ubiegłym tygodniu chwilę radosnej nadziei: we Francji wybuchły nagle namiętności partyjno-polityczne. Lewica senatu obaliła gabinet Lavala. Ale zamieszanie, wywołane tym faktem, trwało krótko. Na czele nowego gabinetu stanął Tardieu, dotychczasowy minister spraw wojskowych i główny przedstawiciel Francji na konferencji rozbrojeniowej. Tardieu cieszy się wielkiem zaufaniem rządu angielskiego, jest tedy nadzieja, że wspólnym wysiłkom Francji, Anglji, Polski i innych państw, uda się położyć kres intrygom niemieckim.

*

Zgłoszony przez Polskę wniosek o rozbrojeniu moralnem, zyskuje coraz więcej rozgłosu i uznania na całym świecie. Polska ma tę wielką zasługę, że pierwsza wskazała, gdzie leży prawdziwe niebezpieczeństwo wojny. Leży ono nie w arsenałach i składach broni, ale — w duszach ludzkich. Gdy z duszy ludzkiej zostanie wypleniona żądza podbojów i przelewania krwi, wówczas oręż morderczy będzie martwy i przestanie być niebezpiecznym.

*

Sejm Polski, po ukończeniu budżetu, przystąpił do rozpatrywania różnych ważnych ustaw, między innemi — ustawy o zmianach w ustroju szkolnictwa. Projekt rządowy ma zadanie uporządkować ustawy i przepisy szkolne, które dotychczas opierały się w znacznej mierze na dawnych ustawach państw zaborczych. Nowy ustrój szkolnictwa ma również za zadanie użyć w nauce młodzieży szkolnej i zapewnić dziatwie szkolnej możność ukończenia szkoły czterooddziałowej. Ma się rozumieć, że opozycja zarówno prawicowa, jak i lewicowa, zwalcza projekt rządowy. — Trudno było czegoś innego spodziewać się od opozycji.

„Precz z korytarzem"

woła nadprezydent Siehr.

Nadprezydent prowincji wschodniopruskiej dr. Siehr wygłosił w „Akademji Pedagogicznej" w Elblągu odczyt p. t. „Odrębne położenie Prus Wschodnich pod względem gospodarczym". W przemówieniu swem wskazał dr. Siehr na konieczność uświadamiania zachodu Niemiec w sprawie problemu wschodnio - pruskiego, który streszcza się w następujących słowach: — „Los Prus Wschodnich jest losem Niemiec. Korytarz nadwiślański jest niemożliwy i nie może pozostać na wieczność". Wobec tego, że Prusy Wschodnie są filarem Rzeszy, jest zdaniem dr. S. rzeczą słuszną, aby prowincja ta była specjalnie życzliwie traktowana pod względem jej dezyderatów gospodarczych. (ZAP.)

Straszny obraz walki z religją

(KAP.) Na zasadzie opisu naocznego świadka „Osservatore Romano" podaje szereg szczegółów o sytuacji we Władywostoku. Teror i prześladowanie religji panują tam jak za najgorszych czasów w innych większych ośrodkach Rosji sowieckiej. — Prawosławny biskup tamtejszy od sześciu miesięcy trzymany jest, bez sądu i podania przyczyny uwięzienia, w więzieniu. W mieście nie jest czynny ani jeden kościół, wszystkie bowiem zostały albo zniszczone, albo pozamykane. Z katedry miejscowej narazie uczyniono koszary, zamierzonem jest jednak zupełne jej zniesienie.

—:o:—

Były carski generał tworzy armję przeciwko Sowietom.

Moskwa. (Pat.) Korespondenci sowieccy dowiadują się, że b. carski generał Kuźmin w porozumieniu ze sztabem japońskim formuje z emigrantów rosyjskich w okolicach Mukdenu specjalną dywizję. Nowoformujące się oddziały mają być rzekomo przeznaczone dla dokonania dywersji w kraju nadmorskim oraz w Zabajkalu.

—:o:—

Setki zabitych

w wojnie chińsko-japońskiej

Szanghaj. (Pat.) Samoloty japońskie bombardowały dziś rano w Hang-Czou lotnisko chińskie. Lotnicy twierdzą, iż zniszczyli tamtejsze hangary i 5 samolotów oraz strącili 2 samoloty, który przybyły w celu odparcia ataku lotników japońskich.

Szanghaj. (Pat.) Japończycy podali liczbę swoich strat w ludziach podczas walk w dniu dzisiejszym na 80 zabitych. Liczba jeńców za dzień dzisiejszy wynosi 150. W najbliszym czasie Japończycy mają nadzieję zdobyć Kiang Wan. Straty chińskie obliczają na 300 do 400 ludzi.

Szanghaj. (Pat.) Wojskowe władze chińskie komunikują, że w dniu 26 lutego przybyć miały na teren walk 1-a i II-ga dywizje.

Tokio. (Pat.) Z japońskiego sztabu głównego komunikują, że japoński samolot zmuszony był opuścić się na rzekę Czen-Tiang. Pilot się uratował, lecz aparat został całkowicie zniszczony.

Tokio. (Pat.) W dniu dzisiejszym japończycy poraz trzeci przypuścili atak samolotowy na Hang-Czou.

Tokio. (Pat.) Gabinet postanowił przyznać nowe kredyty w wysokości 22 milj. jenów na cele akcji w Szanghaju. O ile rada prywatna zatwierdzi te kredyty, wówczas ogólna suma kredytów na cele akcji w Mandżurji i Szanghaju wynosić będzie dotychczas 98 milj. jenów. Po 1-ym kwietnia parlament, zwołany na specjalną sesję, uchwali pokrycie tych wydatków w formie dodatkowych kredytów. Przewidują, że do czasu wycofania wojsk japońskich, przeznaczonych będzie na cele akcji japońskiej 10 miljonów jenów miesięcznie. — Niezbędne sumy uzyskane zostaną w drodze emisji bonów rządowych, które będzie przejęte przez Bank Japoński i Państwowy Urząd Depozytowy.

Gorsze jest jednak, że opozycja prawicowa (Klub Narodowy) uważa, że w walce tej wygrywać również i Kościół Katolicki. A przecież, już choćby ten fakt, że w opracowaniu nowej ustawy szkolnej brał udział wiceminister Wyznań i Oświaty ks. Żongołłowicz, jest najlepszym dowodem, że ustawa ta nie może zawierać nic, coby uszczuplało wpływ Kościoła na wychowanie młodzieży katolickiej. Zapewnili o tem również w listach swych do ks. ks. Kardynałów p. prezes Walery Sławek i minister Jędrzejewicz.

Państwo mandżurskie

Mukden. (Pat.) Rada Wykonawcza nowego państwa mandżurskiego opublikowała odezwę, w której oświadcza, że nowe państwo będzie się nazywało Man-Czuw-Kuo z Czang-Czun jako stolicą. Młody ekscesarz będzie nosił tytuł Czing-Czeng, który oznacza dyktatora.

Manifest b. króla Hiszpanji.

Madryt. (Pat.) Były król Alfons oraz książe Bourbon d'Este wydali manifest do hiszpanów, w którym b. król oświadcza, iż z powodu anarchji panującej w jego kraju zmuszony jest przerwać milczenie. B. król powtarza, iż abdykował, nie wyrzekł się jednak nigdy swoich praw i wzywa wszystkich hiszpanów, aby skupili się pod jego sztandarem. — Wreszcie b. król oświadcza, iż uznaje swego wuja Karola Bourbon d'Este za głowę rodziny i wzywa hiszpanów, wiernych monarchji do utworzenia prowizorycznego rządu i zwołania konstytucyjnego zebrania Kortezów.

(Havas)

HINDENBURG PRZYJĄŁ KANDYDATURĘ.

Berlin (Pat.) W dniu dzisiejszym prezydent Hindenburg przyjął przedstawicieli komitetów, popierających jego kandydaturę. Odpowiadając na przemówienia delegatów, Hindenburg oświadczył: „Przyjąłem kandydaturę tylko jako człowiek, stojący ponad partjami, i odrzucićem przyjęcie jakichkolwiek zobowiązań wobec stronnictw. W dalszym ciągu odrzucam wiązanie się w jakimkolwiek bądź kierunku. Jestem rzecznikiem całego narodu niemieckiego, nie zaś mandatarjuszem jednego stronnictwa lub lub grupy stronnictw".

Na karę śmierci

Wilno, dnia 28. lutego 1932 r. Przed sądem doraźnym w Wilejce odbyła się rozprawa przeciwko Michałowi Poźniakowi i Janowi Hajdukiewiczowi, oskarżonym o morderstwo rabunkowe. Obaj oskarżeni napadli mianowicie w lesie w pobliżu Biennicy - Lebiedjewo na włościankę Anastazję Poźniakową, zadając jej 9 ran i rabując 20 złotych. Poźniakowa zmarła wskutek odniesionych ran. Sąd skazał obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Za zabójstwo kasjera

* **Lipsk.** Trybunał Rzeszy w Lipsku zatwierdził wyrok sądu przysięgłych w Stendal, skazujący Pawła Walschinskiego, zatrudnionego ostatnio w rolnictwie, który 7 listopada ub. r. zamordował w celach rabunkowych, kasjera majątku Danenfeld-Muellera, na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich. Wykonanie wyroku nastąpić ma w dniach najbliższych.

SKRÓTY

* **Kalkutta.** Barka, przewożąca 100 robotników do miejsca pracy, wywróciła się na rzece Hugly, około 70 osób utonęło.

* **Londyn.** W uzupełniających wyborach konserwatysta Henley został wybrany większością 9.424 głosów przeciw kandydatowi liberałów.

* **Londyn.** W izbie gmin przyjęto poprawkę Neville'a Chamberlaina, zwalniającą z 10 proc. cła importowego dzieła sztuki, mające więcej niż 100 lat.

* **Haga.** Poseł Rzplitej w Hadze dr. Babiński, wydał w salonach Poselstwa wielkie przyjęcie na którem obecne były różne osobistości z najbliższego otoczenia królowej, wielu ministrów, cały prawie korpus dyplomatyczny, wielu sędziów Trybunału Międzynarodowego oraz innych wybitnych osobistości.

* **Haga.** Z Batawji donoszą, że jeden z kontrtorperdowców floty Indji holenderskich wysłany został do Szanghaju.

* **Helsinki.** Ukazało się rozporządzenie prezydenta republiki, ustalające nowy podział kraju na okręgi poborowe. Rozporządzenie, mające obowiązywać od 1 marca r. b. pozostaje w związku z wprowadzeniem t. zw. systemu terytorjalnego w organizacji wojskowej Finlandji.

Manuskrypt pisany na skórze

W Muzeum Brytyjskiem w Londynie spoczywał od lat pięćdziesięciu manuskrypt na skórze, z czasów dawnego Egiptu. Skóra była jednak tak krucha, że nikt nie poważył się rozwinąć manuskryptu.

Dopiero niedawno skórę pociągnięto cieńką warstwą celuloidu, który wypełnił pory, następnie pociągnięto ją grubszą warstwą celuloidu i nałożono warstwę cieńkiego płótna pokrzywowego.

Po takich zabiegach skórę rozwinęto, rozprostowano dokładnie w płytach szklanych i wysuszono.

I teraz dopiero spodziewać się będzie można nowych szczegółów ze świata minionego, gdyż odczytanie manuskryptu będzie już zabawką.

200 ROCZNICA NARODZIN PARASOLA.

Pożyteczny ten przdmiot codziennego użytku obchodzi obecnie 200-tną rocznicę swych narodzin.

Wynalazcą parosola był Anglik, James Harvey, który napotkał z początku na duże trudności w rozpowszechnieniu swego — jak go nazwał deszczochronu. Wyśmiewali go współcześni londyńczycy, biegały za nim tłumy uliczników, jak za warjatem. — Stopniowo przecież parosil wszedł w użycie i stał się popularnym tak, jak laska.

Przyjechał z Ameryki i zaginął

Z Grudziądza donoszą: Dnia 21 stycznia 1932 r. do Pawła Zieleckiego w Pokrzywnie, pow. Grudziądz przyjechał kuzyn jego Bernard Zielecki, zamieszkały stale w Ameryce w Chicago. Powiadomił on swoją rodzinę, że ojciec jego Jan zmarł 3 lata temu w Ameryce i pozostawił w testamencie po 1000 dolarów na każdą osobę z rodziny. Bernard Zielecki przenocował u Pawła Zieleckiego w Pokrzywnie tylko jedną dobę i wyjechał do siostry zamężnej Walerji Jankowskiej, zamieszkałej w Słupie, pow. Grudziądz, gdzie przebywał przez 22, 23 i 24 stycznia 1932 r. W dniu 22 stycznia 1932 r. wysłał list do Komendy Policji Państwowej w Rypinie z prośbą o odnalezienie niejakiej Elżbiety Zieleckiej, urodzonej w 1854 r. w Rypinie z powiadomieniem, że chodzi w danym wypadku o spadek po jej zmarłym bracie Janie Zieleckim, który jako fabrykant zmarł w Ameryce w Chicago. Na liście tym podpisał się jako inżynier dr. Bernard Zieliński, podając adres Pokrzywno, pow. Grudziądz. Na kopercie tego listu widnieje stempel pocztowy z napisem „Warszawa — Grudziądz z datą 22 stycznia 1932 r.", co wskazuje, że list był wrzucony w dniu 22 stycznia 1932 r. bądź do pociągu przejeżdżającego z Warszawy do Grudziądza, bądź też do skrzynki pocztowej, umieszczonej na jednym z dworców kolejowych (przypuszczalnie Nicwałd Mełno lub Bursztynowo). W Rypinie Elżbieta Zielecka nie została odnaleziono i jest nieznana. Dnia 25 stycznia 1932 r. wyjechał ze Słupa do Bursztynowa do drugiej siostry Pawła Zieleckiego Anny Wacławskiej, skąd zamierzał powrócić do Pokrzywna do swego kuzyna tegoż samego wieczoru. W Bursztynowie nie nocował, a wyszedł wieczorem i był widziany ostatni raz 25 stycznia 1932 r. wieczorem w obeiży w Linowie i na wiosce. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Bernard Zielecki miał wrócić do Ameryki dopiero około 10-go kwietnia rb. Miał przy sobie większą ilość gotówki w dolarach.

Rysopis Bernarda Zieleckiego: wzrost średni, włosy ciemno-blond, twarz okrągła, oczy niebieskie, więcej jak średniej tuszy, po polsku mówi dobrze, na ostatnim palcu lewej ręki mia pierścień z brylantami wartości 2000 zł., ubrany był w czarny płaszcz na czarnem futrze, kołnierz pluszowy, ubranie granatowe; buciki czarne z sztylpami, czarny szal na szyji, kapelusz jasno bronzowy, w ręku tekę skórzaną i laskę trzcinową. Za wymienionym wszczęto poszukiwanie.

Ważne dla emigrantów zamierzających wrócić do kraju

Warszawa. (Pat.) Urząd Emigracyjny podaje za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego do wiadomości, że w związku ze wzrastającem bezrobociem zagranicą, część robotników polskich wraca do kraju.

Robotnicy, zwolnieni z pracy i powracający do kraju, winni przed wyjazdem zaopatrzyć się w świadectwa pracy, zawierające:

1) nazwę zakładu pracy i określenie charakteru przedsiębiorstwa,

2) nazwę miejscowości, w której zakład pracy się znajduje,

3) datę wystawienia świadectwa,

4) imię i nazwisko robotnika, zwolnionego z pracy (bezrobotnego),

5) datę przyjęcia i zwolnienia z pracy, wzgl. czasokres pracy i datę zwolnienia z pracy,

6) wysokość otrzymywanego zarobku,

7) podpis pracodawcy,

8) wskazanie ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych przez dane przedsiębiorstwo lub zakład pracy w okresie, w którym pracował bezrobotny.

Powyższe świadectwa pracy muszą być zalegalizowane przez: 1) lokalne władze administracyjne pierwszej instancji lub władze sądowe, na terenie których znajduje się przedsiębiorstwo, w którem zwolniony robotnik pracował lub też — 2) przez instytucje państwowe lub inne publiczno-prawne ubezpieczenia na wypadek braku pracy lub oficjalne urzędy pośrednictwa pracy, — albo 3) przez właściwy Konsulat Polski.

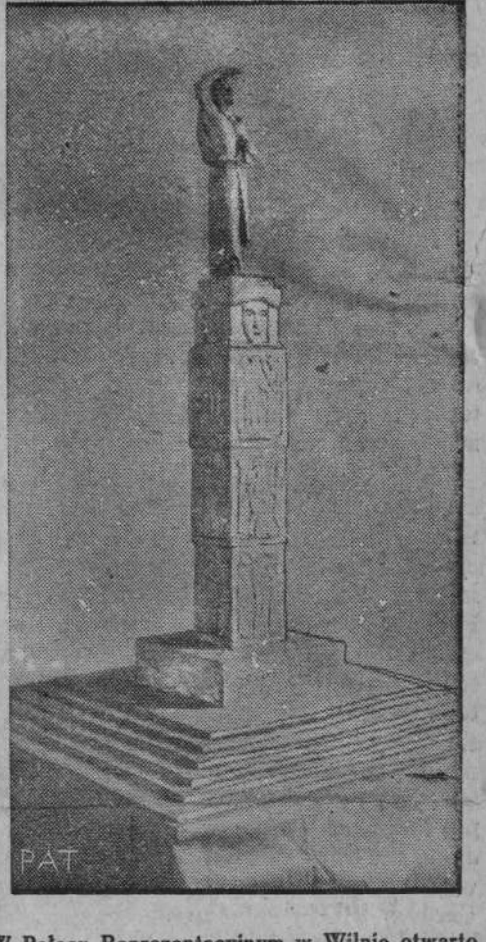
Dokumenty te dadzą podstawę reemigrantowi nie później niż w 2 miesiące po rozwiązaniu ostatniego stosunku najmu pracy, do wszczęcia starań we właściwym Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy o uzyskanie zasiłku z funduszu bezrobocia.

APEL L. O. P. P. DO KOBIET.

Jak bardzo Niemcy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa przyszłej wojny, które niewątpliwie zasłuży na miano „wojny gazowej", najlepszym dowodem jest zachowanie się kobiet w tym kraju. Już od dłuższego czasu młode ich pokolenie szerzy tak silną agitację w tym kierunku, że przy ślubie prócz innych świadectw urzędnicy czy księża żądają od nowozaślubionych świadectwa przynależności do Lufthansy — jest to organizacja równoznaczna z naszym L. O. P. P., — ta sama historja powtarza się w męskich i żeńskich szkołach przy wpisach i egzaminach. Dlaczego Polki nie miałyby iść za przykładem gorliwych swych sąsiadek, dlaczego polskie dziewczęta miałyby nie zasługiwać na miano patrjotek i nie tak postępować, jak im tradycja Emilji Plater, Pustowójtówny itd. nakazuje!

Jakże silna będzie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wsparta 50 gr. datkiem miesięcznym każdej jasno w przyszłość patrzącej Polki, która nietylko w ten sposób powiększy grono członków L. O. P. P., lecz i wraz z sobą wciągnie w tę pracę swych krewnych, koleżanki, kolegów itd.

Pomnik Mickiewicza w Wilnie



W Pałacu Reprezentacyjnym w Wilnie otwarto w obecności przedstawicieli rządu, świata artystycznego, naukowego, prasy itd. wystawę projektów pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie. Z pośród wykonanych przez kilku najwybitniejszych artystów rzeźbiarzy wybrano projekt wypracowany przez Henryka Kunę. Projekt ten przedstawiony będzie ogólnemu Komitetowi Budowy Pomnika do definitywnego zatwierdzenia. Projekt Kuny wyobraża wieszcza w szatach pielgrzyma. Postać wieszcza ma być odlana w bronzie (6 m) i umieszczona na 10-metrowym Światowidzie. — Ilustracja nasza przedstawia projekt pomnika wykonany przez p. Kunę.

W. WILIAM.

Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

37) (Ciąg dalszy.)

— Nie będę pana nudzić — odezwała się po chwili milczenia — opowiadaniem o swych kłopotach małżeńskich. Nie! Ani płakać nie myślę!... Nie płaczę nigdy. Karol nie jest złym mężem, jeżeli zważę, że jest Niemcem, bo mimo to jest dżentelmenem, a przecież jego miłosne awantury i pijaństwo i ciągła podejrzliwość — wszystko to było w sprzeczności z tem, do czego przywykłam. Dlatego, jak pan widzi, opuściłam go.

— A przecież, Moniko — zawołałem — nie rozumiem, dlaczego jesteś w Niemczech?

— Wychodząc zamąż stałam się obywatelką niemiecką. Kraj mojego małżonka jest także ziemią moją. Nastąpiła wojna, a my żony musimy wypełnić obowiązek, choćby serce pękało z bólu. Karol nigdy mnie nie wzywał, abym do niego wróciła, za to należy mu się szacunek. Przybyłam tutaj z własnej chęci, ponieważ czułam, że tu moje miejsce. Pomagam w Czerwonym Krzyżu, biorę udział w każdem matinè, jestem dla kobiet niemieckich uprzejmą i muszę słuchać, jak się chełpią swą armją, patrzeć na ich obłudę, jak się zachowują Niemcy w Belgji i słyszeć ich lżenia Anglików, najlepszych przyjaciół moich i mego ojca, jakichkolwiek mieliśmy. Spełniam swój obowiązek wobec małżonka, a jednak to mi nie przeszkadzać w niesieniu pomocy przyjaciołom, gdy znajdą się w niebezpieczeństwie. Dlatego, miły Desmondzie, możesz na mnie zawsze liczyć.

Podała mi rękę.

— Muszę wobec pani być zupełnie szczery — odpowiedziałem — bo nie chcę, abyś kiedykolwiek sądziła, że ją czemkolwiek okłamałem. Nie mogę pani powiedzieć wszystkiego, ponieważ nie mogłoby być zdrowe nikomu wiedzieć o rzeczach tak sekretnych. Gdyby mnie schwycili i dowiedzieli się, że nasze drogi się skrzyżowały, będzie lepiej, że pani nie wiesz o niczem kompromitującem. Mimo to muszę pani powiedzieć, że chodzi tu o rzecz niezmiernie doniosłą, ważniejszą, niż moja osoba i osoba Franciszka. Nie sądzę, abym obawiał się śmierci. Patrzyłem jej śmiało w oczy na froncie. Jeżeli nie zginę tu, mogę zginąć tam. Mówię o tem, aby wytłumaczyć, czemu pragnąłbym żywy dostać się do Anglji.

Monika uśmiechnęła się.

— Czy pan, jak wszyscy mężczyźni, nas, kobiety, uważasz za niemądre?

Po chwili dodała:

— Wiem, że zetknięcie się z panem jest niebezpieczne; nie potrzeba nad tem łamać sobie głowy. Jesteś pan jednakowoż moim przyjacielem, a ponadto bratem Franciszka i dlatego pragnę być panu pomocna.

— A teraz posłuchaj pan. Stary pan Boden był tej nocy również w owem towarzystwie, ale przyszedł później. Powiedział mi, że Rudi ma być posłany w misji do głównego sztabu w Rumunji do Mackensena. Dziś rano telefonowałam staremu generałowi, czy Rudi z ochotą zgodził się i dziś przyjedzie na obiad, aby paczkę zabrać.

— Boden jest romansowy i biega za każdą kobietą, którą spotka. Powiedziawszy mimochodem, ubiegając się także o moje względy. Sądzę, że będę mogła się od niego dowiedzieć czegoś, co postanowiono o panu. W dzisiejszych pismach porannych niema wzmianki o wydarzeniu w hotelu. Potrafią oni każdą niemiłą rzecz ukryć.

— W takich okolicznościach — zauważyłem — generał tajemnicy nie zdradzi, zwłaszcza, że w sprawę sam cesarz wmieszany.

— Drogi Desmondzie, w kołach wojskowych w Niemczech jest opinja o inteligencji kobiet bardzo licha i dlatego kobiety przy dworze często są lepiej poinformowane o tem, co się dzieje, aniżeli sam sztab generalny. Boden mi powie wszystko, czego zapragnę wiedzieć.

Taka była Monika.

— Kto jest ów pański przyjaciel ze zniekształconą nogą, absolutnie nic nie wiem. Musi być osobą niezwykłą, kiedy po niego wysyłają osobny pociąg, aby go zawieźć do cesarza. Do cesarza nikt prawie niema przystępu. Dotychczas nic o nim nie słyszałam. Urzędnikiem na dworze zaiste nie jest, ani naczelnikiem policji państwowej. Wiem, że nim jest Hennenger, przyjaciel Karola. Ale w obecnych czasach stają się wielkiemi figurami ludzie, pracujący pod ziemią. Zapewne Clubfoot jest jednym z nich.

— Teraz — tak sądzę — mówiła dalej — powinnam pana zaprowadzić do Gerry'ego. Przedtem chciałabym z panem pomówić. Nie mam odwagi, aby mu powiedzieć, kim jesteś. To nie jest już Gerry, jaki był dawniej. Od tego czasu, odkąd spadł z samolotu, jest nerwowo zupełnie wyczerpany i ufać mu nie można. Jest teraz człowiekiem, dbającym starannie o przepisy i jego dzisiejsze zasady nie pozwalałyby go wydać.

— Ukrywać szpiega — dodałem...

— Nie, przyjaciela — poprawiła mnie. — Dlatego musimy się zadowolić stałymi niskiem dozorcy chorego. Sądzę, że będzie najlepiej, jeżeli pan powiesz, że jesteś Niemcem amerykańskim, dlatego, że będziesz pan tłumaczył mu niemieckie gazety. Nie umie bowiem ani słówka po niemiecku. Musisz też pan mieć jakieś nawisko.

Odpowiedziałem szybko:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niezwykła morderczyni

Z Arizony w Stanach Zjednoczonych donoszą o okropnem odkryciu w przechowalni bagażu stacji kolejowej Phoenix. Na ślad naprowadziła władze kolejowe, coraz silniej występująca woń trupa. Po bliższych badaniach stwierdzono, że woń wydzielają dwie duże walizy, pozostawione przez kogoś i przeznaczone do przesłania do Los Angeles.

Walizy poddano natychmiast oględzinom. — Odkrycie było okropne: w walizach znaleziono porąbane ciała młodych kobiet, owinięte w błony wielorybie od strony zewnętrznej, a wewnątrz zapakowano w płótno przesycone formaliną. Władze śledcze wszczęły natychmiast dochodzenie, które zawiodło agentów do mieszkania żony dr. Williama Judda, lekarza z Phoenix, młodej i bardzo powabnej osoby, Ruth Judd.

P. Judd zatrzymano, a w mieszkaniu przeprowadzono szczegółowe śledztwo, w wynikach bardzo obciążające Ruth Judd.

Okazało się, że ofiarami mordu są dwie kobiety, pani Agnieszka le Roi i panna Hedvig Samuelson — obie z Phoenix. Aresztowana zeznała w śledztwie, że była kiedyś w przyjaźni z zamordowanemi kobietami, dopóki na horyzoncie życia przyjaciółek nie zjawił się młody człowiek, którym cała trójka zawróciła sobie poważnie głowy. Wzmagało się uczucie zazdrości. Każda z dam stawała się codzień piękniejszą i młodszą, a gdy wyczerpały się środki pokojowe — między kobietami rozgorzała walka. Przebieg jej był bardzo niejednolity. Kobiety zwalczały się, to znowu godziły, i zaczynały życie w pozornej przyjaźni, obficie wzajemnie się oczerniając.

Pewnego tragicznego wieczoru p. Ruth nie wytrzymała: chwyciła siekierkę i zarąbała po kolei obie przyjaciółki. Została rzeczywiście bez konkurencji na placu, ale czyn okropny nie dawał jej ani chwili spokoju sumienia. Morderczynię dręczyła obawa przed odpowiedzialnością, więc postanowiła coprędzej zlikwidować zwłoki, które porąbała na szereg części i spakowała, jak wiadomo, do waliz, nie udało się jednak i młoda, piękna mężatka stanęła w tych dniach przed sądem w Arizonie.

Po dłuższym przewodzie, sąd, na podstawie zgromadzonych, niezbitych dowodów, ogłosił wyrok, skazujący Ruth Judd na karę śmierci na fotelu elektrycznym. Sala sądowa była wypełniona.

Obecny w sądzie w dniu ogłoszenia wyroku Ruth, dr. William Judd, zbliżył się do ławy oskarżonych i pogładził współczująco piękną, lecz wiarołomną i zbrodniczą żonę po ramieniu. Ruth zachowała się jednak posągowo zimno, nawet nie zauważyła tego aktu miłości i przebaczenia ze strony męża. Nie wzruszył ją szloch obecnych na sali rodziców. Zimnem swem spojrzeniem wytrzymała wzrok ciżby ludzkiej. W chwili odczytywania wyroku śmierci, Ruth Judd zdawała się być zupełnie opanowana. W toku czytania strasznej zapowiedzi, raz ziewnęła, kilka razy spojrzała w lusterko. Obrona wniosła odwołanie od wyroku, kwestjonując poczytalność oskarżonej. Argument ten jednak opadł, gdyż obecni w sądzie psychjatrzy uznali krwawą piękność za władającą pełnią świadomości. Wedle procedury w stanie Arizona, apelacja w tych wypadkach może mieć bardzo małe szanse Rozpatrywanie sprawy w drugiej instancji zostało już wyznaczone. Tam wyrok został zatwierdzony, egzekucja już nastąpiła.

Młoda piękność skazana została na śmierć w fotelu elektrycznym. P. Ruth wywodzi się z rodziny irlandzkiej, jest ona córką pastora Mc Kinnella i przed dwoma laty została wybrana królową piękności stanu Arizona.

*



W ubiegłych dniach wykonany był w Aryzonie wyrok śmierci na 27 -letniej lekarza miejscowego Winnie Ruth Jud, która zamordowała dwie przyjaciółki, a zwłoki ich wysłała pocztą w kufrach pod zmyślonemi adresami. Ruth Jud wybrana została w roku ubiegłym królową piękności w Arizonie. — Na zdjęciu naszem widzimy Winnie Ruth Jud oraz jej męża w czasie rozprawy sądowej.

Nowi wybawiciele

Jestem długoletnim członkiem PTR. i obserwuję nasze życie w kółkach rolniczych. Widzę i przekonuję się, że w dzisiejszych krytycznych czasach nasi nawet doświadczeni kółkowicze łatwo dają się porywać przez wielce obiecujące nowe zrzeszenia, które im przyobiecują raj na ziemi", — przynajmniej przeprowadzić wszystkie żądania rolników i wyratować ich z obecnej niedoli.

Łatwowierność gospodarza nie ma granic.

Toć każdy członkiewicz PTR. jak i wszyscy inni rolnicy poza tem zrzeszeniem powinni pamiętać o tem, że należy takiemu wypróbowanemu Pomorskiemu Towarzystwu Rolniczemu, nie udaje się przeprowadzić i uzyskać wszystkiego ale nas, to napewno nie uzyskają nowo powstałe związki rolnicze, które dotychczas niczego nie wykazały, jest to poprostu zamydlanie oczu łatwowiernym gospodarzom.

Nie wolno posądzać nam naszego starego zrzeszenia kółek rolniczych o to, że nic nie robi.

Bo przypatrzmy się, toć przecież jeżdżą Ci Panowie do województwa, jeżdżą do Warszawy, odbywają się konferencje narady, a więc starania najusilniejsze są i niejedne jak to się wyczytuje z Kłosów i gazet", osiągnęli, trzeba oczywiście czytać gazety, ażeby o niejednem się dowiedzieć.

Że jednakowoż nie osiąga się wszystkiego to nie już ich wina, bo położenie kraju naszego jest narazie trudne i nie łatwo przeprowadzić wszystko.

Porównajmy też starania innych zrzeszeń rolniczych, jak: stary Związek Ziemian, któremu też nie udają się wszystkiego tak łatwo przeprowadzić.

Jeszcze jedno należy wziąść pod uwagę, że łatwiej przeprowadzić staremu wypróbowanemu zrzeszeniu, aniżeli nowo powstałym związkom, których nikt nie zna, a Rząd będzie miał większe zaufanie do tych starych zrzeszeń rolniczych, aniżeli do nowych, które żadnych dotychczas nie okazały skutków swej pracy.

W każdym razie widzimy i przekonujemy się, że jeżeli trudno jest obronić się w zrzeszeniu naszych kółek w Pomorskim Towarzystwie Rolniczem, to o wiele trudniej będzie nam obronić się i przedstawić naszą biedę, jeżeli pójdziemy w rozsypkę, jeżeli nie będziemy pilnie uczęszczać na zebrania naszych kółek rolniczych gdzie jednakowoż możemy przedstawić nasze żale, które przecież możemy do głównego zrzeszenia naszego tj. do Pom. Tow. Roln., ażeby Ci Panowie dołożyli jednak starań i według sił i możności bronili naszych interesów i wołali o Rządu dla nas o ratunek.

Tak więc Bracie Rolniku! do Kółka Rolniczego należeć trzeba, bo inaczej w rozsypce nadusi nas jeszcze większa bieda.

Stary członkiewicz PTR.

—:o:—

Wyrok Sądu Apelacyjnego

na morderców Mety Pohl w Toruniu

Dnia 24 lutego Sąd Apelacyjny w Toruniu po rozpatrzeniu sprawy uchylił wyrok pierwszej instancji. Sąd uznał winnymi Lewandowskiego i Konarskiego użycia przemocy na osobie Mety Pohl i dokonania rabunku.

Oskarżonego Lewandowskiego sąd uznał winnym, że uderzył Pohlową łomem żelaznym i że poderżnął jej gardło nożem, wskutek czego spowodował śmierć i za to zasądził go na dożywotnie ciężkie więzienie i pozbawienie praw obywatelskich. Oskarżonego Konarskiego sąd zasądził na 5 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 5 lat.

Sąd przyszedł na podstawie przewodu sądowego do przekonania, że oskarżony Lewandowski uderzył Pohlową łomem w głowę, tak, że straciła oną przytomność, a później poderżnął jej gardło i dlatego zasądził go za przestępstwa z par. 212 k. k.

Oskarżonego Konarskiego sąd uznał winnym za rabunek. Sąd jednakże przyszedł do przekonania, że oskarżony Konarski nie przewidział skutków uderzenia łomem, jak również nie przewidział faktu zabójstwa, który później nastąpił. Uznając jako okoliczność łagodzącą jego młody wiek i dotychczasową niekaralność, sąd wymierzył mu karę 5 lat więzienia zwykłego.

Obrońca Lewandowskiego, adwokat Niklewski, zapowiedział kasację wyroku.

Ujęcie bandyty

Towarzysz krwawego bandyty, Kazimierza Kozińskiego, który zabił w Rembertowie dwóch policjantów, — Jan Mróz, został aresztowany.

W drodze informacyj poufnych, policja dowiedziała się, że Mróz ukrywa się w lasach, na Polesiu, w chacie gajowego wraz ze swą kochanką. Onegdaj wieczorem na miejsce delegowano dwu wywiadowców. W asyście miejscowej policji mundurowej, wywiadowcy otoczyli kryjówkę bandyty i zdołali go obezwładnić, zanim ten zdołał chwycić za rewolwer. Po aresztowaniu niebezpiecznego bandyty i jego kochanki, rozpoczęto obławę w okolicznych lasach w poszukiwaniu za drugim bandytą, Kozińskim, który prawdopodobnie ukrywa się w kolicy. Obława nie doprowadziła do schwytania Kozińskiego. Jana Mroza i jego kochankę przewieziono zakutych w kajdany do Warszawy, do powiatowego urzędu śledczego, który prowadzi dochodzenie.

W czasie przesłuchania bandyty ustalono, że ukrył się on w domu swej kochanki, 20-letniej Janiny Kuśmierczykówny w Iwanowicach, osadzie, położonej wśród lasów. Mróz i Kuśmierczykówna nie chcieli wskazać kryjówki Kozińskiego.

—:o:—

NOWY GABINET WE FRANCJI.



W niedzielę w nocy prezydent republiki podpisał listę nowego gabinetu, na którego czele stanął p. Andre Tardieu, który równocześnie pełni funkcje ministra Spraw Zagranicznych. — Na zdjęciu naszem widzimy podobiznę nowego premjera francuskiego.

PRACE POMORSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

Starogard. (Pat.) Pomorska Izba Rzemieślnicza wszczęła energiczną akcję w kierunku zwiększenia produkcji wśród rzemiosła. Celem tej akcji jest zmniejszenie bezrobocia wśród rzemieślników na Pomorzu.

Bohaterski młodzieniec

URATOWAŁ TONĄCEGO.

Powidz. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ załamując się na lodzie w odległości 100 mtr. od brzegu 18-letni Władysław Dobrasz z Powidza. Z pośród licznie zebranej nad brzegiem publiczności, nikt z obawy przed załamaniem się kruchego lodu, nie pośpieszył tonącemu na ratunek. Znajdującemu się w wodzie od pół godziny i tracącemu ostatek sił, podążył na ratunek 18-letni Sylwester Szeszycki, który czołgając się po lodzie, dotarł do tonącego i przy pomocy płaszcza, wyłowił skostniałego z zimna Dobrasza z wody. Czyn bohaterski Szeszyckiego zasługuje na gorące uznanie.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 1. III. 32.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.40 Pogadanka roln.: „O stosowaniu nawozów zielonych". 13.55 Muzyka. 14.00 Pogadanka roln.: „Ptactwo na usługach rolnictwa". 14.15 Muzyka. 14.20 Pogadanka roln.: „Co należy zrobić by dom wiejski stał się zdrowym, wygodnym i pięknym". 14.50 Płyty. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 „Jak urządzić nowoczesną kuchnię w nowych i starych domach". 15.50 Program dla młodzieży. 16.20 Odczyt. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Co to jest poprawność mowy". 17.35 Koncert Symfoniczny. 19.15 „Książka rolnicza". 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Miłość — czystością języka". 20.15 Koncert popularny. 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna-korespondencyjna i porady. 22.10 Arje operowe dr. Wanda Roessler-Stakowska. 22.50 Muzyka taneczna z „Gastronomji".

ŚRODA 2. III. 32.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Płyty. 14.45 Płyty. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.50 Płyty. 16.20 Odczyt. 16.40 Płyty. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Nielogiczności językowe". 17.35 Koncert popołudniowy. 19.15 Komunikaty rolnicze. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny: „Miasto i wieś w pieśni ludowej". 20.15 Wieczór pieśni cygańskiej. 20.55 Kwadrans literacki. 21.10 Arje operowe odśpiewa p. Umberto Macnez. 21.40 Trio fortepianowe P. Czajkowskiego. 22.45 „La vie universitaire en Pologne". 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Georges".

Przychwycenie trzeciego sprawcy napadu w Elgiszewie

Wąbrzeźno, 29. II. (Wiad. własna).

Policja grudziądzka aresztowała w **Maruszy** niebezpiecznego bandytę, **Świerczyńskiego,** 28 letniego kowala z majątku Marusza.

Świerczyński jest współsprawcą napadu na dom p. Jastrzębskiego w Elgiszewie pod Golubiem. Napadł on razem z braćmi Kamińskimi przebywającemi w więzieniu w Golubiu i jeszcze z dwoma osobnikami. Tych dwóch ostatnich szuka Policja.

Aresztowanego Świerczyńskiego przewieziono do Golubia, gdzie odbyła się konfrontacja. P. Jastrzębski poznał w Świerczyńskim bandytę który brał udział w napadzie. (—)

—X—

Adwokat Czypicki przed Sądem

W dniu 26 lutego przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie toczyła się w rozprawa przeciwko adwokatowi Czypickiemu oskarżonemu o nadużycia. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes **S. O. Lipiński,** jako wotanci zasiedli sędzia **S. O. Łupkowski** i sędzia Sądu Grodzkiego **Smólski.** Oskarżał podprokurator Walecki, oskarżony bronił się sam.

Adwokat Czypicki na początku rozprawy prosi o odroczenie ze względu na zły stan zdrowia oświadczając przytem gotowość pokrycia wszystkich kosztów jakie wynikną z odroczenia rozprawy. Przed odczytaniem jednak uchwały Sądu w tej sprawie oskarżony komunikuje że czuje się już lepiej wobec czego cofa swój wniosek.

Po odczytaniu aktu oskarżenia adw. Czypicki przyznaje się do sprzeniewierzenia powierzonych mu sum i depozytów, oświadczając, iż nie miał zamiaru defraudacji gdyż w chwili ucieczki w obawie przed aresztowaniem sumy te nie były jeszcze płatne, a zresztą posiada majątek, który w całości pokryje straty poszkodowanych.

W dalszym ciągu adw. Czypicki opowiada o wrogim stosunku do niego sędziego Łabędzkiego, który odgrażał się do osób trzecich, że go zniszczy. Ucieczkę swą tłumaczy obawą przed aresztowaniem. Do przywłaszczenia poszczególnych sum oskarżony przyznaje się, zaznaczając, iż sumami temi obracał ale nie miał zamiaru pokrzywdzenia swych klientów. —

Wobec przyznania się oskarżonego sąd zrezygnował z przesłuchania szeregu świadków.

Po przerwie obiadowej zeznawał świadek Malczak, 80-letni starzec, zamieszkały na wybudowaniu pod Czystochlebiem. Świadek ten zdradzał nieorjentowanie się co do swoich postępowań, wobec czego Sąd zrezygnował z dalszego przesłuchiwania, tembardziej, że świadek nie był poszkodowany przez osk. Św. Józ. Lasiewiecki z Wąbrzeźna również zeznawał, że złożył u oskarżonego 5% pożyczkę konwersyjną na 10.000,— zł. które to papiery dał oskarżonemu jako pożyczkę, a więc nie jako depozyt.

Tomasz Sekuła z Przydworza wręczył oskarżonemu 4000, —zł. celem zwrócenia bankowi pożyczki, którą świadek zaciągnął. Świadek wybrał od oskarżonego 2874 zł. reszty pieniędzy nie otrzymał, co do których oskarżony przyznaje się, że nie oddał.

W doniesieniu o sprzeniewierzenie p. Zającowi, roln. z Jarantowic, podana była suma 5000, —zł. Przewód sądowy jednak wykazał, że oskarżony nie zwrócił p. Zającowi tylko 200, —zł.

Następnie Sąd badał świadka Dr. Ostrowskiego, adwokata. Z zeznań tego świadka wynika, że oskarżony nie sprzeniewierzył mu żadnej sumy, a tylko winien mu pożyczone 1700,— zł. Pozatem dr. Ostrowski zeznaje, iż czytał list od sekretarki dyrektora Warzechy z Poznania w którym to jest zapewnione, że adw. Czypicki posiada u dyr. Warzechy sumę 25.000 zł.

Na zapytanie Sądu w sprawie stosunku oskarżonego do sędziego Łabędzkiego, świadek zeznaje, kiedy oskarżony na prośbę sędziego Łabędzkiego nie starał mu się o protekcję w Warszawie, stosunek przyjazny został przez sędziego Ł. zerwany.

Sędzia Łabędzki, jak wiadomo starał się wszelkiemi siłami pozostać nadal w Wąbrzeźnie, gdy oskarżony z Wąbrzeźna wyjechał, p. Łabędzki miał oświadczyć, że położył go „na dwie łopatki,,.

Wdalszym ciągu rozprawy zeznawali świadkowie:

P. Jaranowski Juljan z Łobdowa, adw. Balcerski, p. Hans Bonus i Gryl Willy. Te nostatni zeznał, że deficyt w masie upadłościowej, według stwierdzenia ksiąg, wynosi 7000, —zł., których oskarżony nie zwrócił.

Następnie składa zeznania p. Bieńkowski, były sekretarz oskarżonego. Świadek zeznaje, że oskarżony ma do dostania od swej klienteli około 40.000,— zł. z czego napewno otrzymać może 30.000,— zł.

Bank Ludowy podał, że poszkodowany jest przez osk. na 13.000 zł. Suma ta jednak, jak wynikało z zeznań świadka dyr. banku p. A. Talarczaka, zrównała się z zerem. Bank więc nie poniósł żadnej szkody. Dało się zauważyć, na co zwrócił zresztą uwagę p. prokurator, sprzeczne zeznania świadka ze złożonemi zeznaniami w śledztwie.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, zamknął postępowanie dowodowe, poczem głos zabrał prokurator Walecki, który w półgodzinnem przemówieniu popierał w całej rozciągłości akt oskarżenia, żądając surowego wymiaru kary.

Oskarżony adw. Czypicki w ostatniem słowie wskazał na to, że niemiał zamiaru oszukania klientów i sprzeniewierzenia sumy. Jednak sumy te oskarżony odda w krótkim czasie albowiem ma dostateczny majątek na **pokrycie strat.**

Po wygłoszeniu mów obu stron, odczytanie wyroku Sąd ogłosił na następny dzień, tj. sobotę, o godz. 4-tej.

W sobotę, o godz. 4-tej Sąd ogłosił wyrok skazujący adwokata Czypickiego na 2 lata i 1 miesiąc więzienia zaliczając areszt śledczy oraz koszta rozprawy. Środek zapobiegawczy utrzymany został w mocy dotychczasowej.

TEATR GRUDZIĄDZKI DAJE ZNIŻONE CENY.

Teatr grudziądzki daje tanie ceny, chcąc uprzystępnić wszystkim bywalcom teatralnym możność przybycia do teatru, który zjeżdża do nas w nadchodzącą środę dn. 2 marca. Wystawioną będzie wielka rewja w 20 obrazach z przebojowego repertuaru scen polskich i zagranicznych. Przed oczami widzów na tle wspaniołych dekoracyj w oświetleniu reflektorów przesuną się artyści w barwnych kostjumach, dając maximum humoru, tańca, śpiewu, doskonałych skeczów, budząc humor i śmiech, ten rzadki dzisiaj gość, przez co chętnie i mile widziany. Dzięki Dyrekcji pod wodzą zdolnego i wytrawnego kierownika dyr. Czarneckiego zdołał sobie wstępnym bojem zdobyć zaufanie, że przybycie jego zespołu to niezwykła atrakcja(pociągająca nawet hipochondryków, by wywołać na ich ustach choć przez chwilę ten wesoły uśmiech. Spieszmy więc wszyscy do Dmoru Wąbrzeskiego w środę dn. 2 marca, bo teatr grudziądzki niskiemi cenami, bo od 50 gr. do 2,50 ułatwia wszystkim przybycie gremjalne.

Bilety są już do nabycia w księgarni Pani Wojteckiej.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 29 lutego 1932 roku.

— **W miejsce wieńca** na trumnę **śp. Balcerskiego** składają dr.Leszkowscy 10 zł. na Kuchnię Ludową.

— **Zamiast wieńca na trumnę śp. Fr. Balcerskiego** 10 zł. na dożywianie dzieci. — Żuralscy

— **Zamiast wieńca na trumnę śp. Fr. Balcerskiego** 20 zł. na dożywianie dzieci. —

Korporacja Kupców Samodzielnych

— **Zamiast wieńca na trumnę śp. Franciszka Balcerskiego.** złożyli burmistrz miasta i radcowie 30 zł. na Kuchnię Ludową.

— **Zamiast wieńca** dla śp. Balcerskiego, składamy na dożywianie dzieci w szkołach 20 złotych.

Stanisławostwo Chwiałkowscy.

— **Zamiast wieńca** dla ś. p. Balcerskiego, składamy na Kuchnię Ludową 10 złotych.

Bernardostwo Grajewscy

— **W miejsce wieńca** na trumnę śp. Fr. Balcerskiego złożył w redakcji naszej pp. Deręgowscy na cele Tow. św. Wincentego a Paulo 10 zł.

— **Wieczorek dramatyczny.** Koło Polonistyczne Państw. Gimnazjum w Wąbrzeźnie urządza 6 marca br. w sali p. Klimka „Wieczorek dramatyczny. W programie m. in. sztuka teatralna „Cytadela".

—**Połączyli się w zaświatach.** W czwartek dnia 18-tego lutego br. zmarł śp. Jan Kotlewski, przeżywszy lat 84. W następny czwartek, dnia 25 lutego zmarła sędziwa żona jego śp. Marjanna Kotlewska. Uderzającym jest fakt, że ś. p. Kotlewska na kilka dni przed śmiercią opowiadała obecnym u łoża krewnym, że w wiośnie jej życia cyganka wywróżyła jej iż doczeka 80 lat życia. — I oto zdarzyło się, że we wigilję dnia urodzin (80 roku życia) odeszła ze świata tego by połączyć się na zawsze z mężem swoim, z którym tyle lat spędziła razem. Niechaj spoczywają w pokoju!

— **Ciekawy i doniosły wynalazek.** Do Ministerstwa Spraw Wojskowych zgłoszony został podobno wynalazek w dziedzinie obrony przeciwlotniczej przez p. Głowińskiego z Wielkich Radowisk, pow. wąbrzeskiego. Wynalazek ten ma być przyrządem do strącania samolotów nieprzyjacielskich i to z każdej wysokości. Z napręzeniem czekamy na wynik ewtl. prób z aparatem. —

— **Kawały elektrowni.** W piątek i sobotę wieczorem po kilka razy zgasło światło, wskutek czego miasto tonęło w ciemnościach egipskich. Takie „kawały" elektrowni będą wreszcie nie do zniesienia. (-)

— **Za kradzież** kur na szkodę p. J. Wiśniewskiego z Wąbrzeźna skazana została przez Sąd Grodzki Fr. Malonowa z Płużnicy, na 30, —zł. grzywny i pokrycie kosztów rozprawy. (—)

— **Afera paszportowa p. Puzio z Jarantowic zatacza coraz szersze kręgi** Niedawno temu donosiliśmy o aresztowaniu w Warszawie niejakiej Puzio z Jarantowic, która, posługując się fałszywym dokumentem urodzenia usiłowała „przemycić" swoją znajomą do Ameryki. Obecnie jak się dowiadujemy, Puziowa w ten sam sposób wysłała 3-je swoich dzieci do Ameryki a ostatnio swoich synów na nazwisko Szujera Józefa i braci Piotrowskich z Wąbrzeźna, Podzamek. — Wyżej wymienieni znajdują się jeszcze w Ameryce. Afera Puziowej, która znajduje się dotąd w areszcie zatacza coraz szersze kręgi, albowiem policja prowadzi energiczne dochodzenia. (—)

— **Zima w całej pełni..** Ostatnie dni lutego zrobiły nam wprost niespodziankę, gdyż zima jest w całej pełni. Mróz dochodzi do 15 stopni.

— **Bezrobotni samotni zorganizowali się.** Samotni (kawalerowie) bezrobotni których w naszym mieście jest około 100, zorganizowali się. Ostatnio p. Starosta przyjął delegację tych bezrobotnych w sprawie ulżenia ciężkiej ich doli. —

— **Walne zebranie Oficerów Rezerwy.** Ubiegłej soboty wieczorem odbyło się w lokalu p. St. Klimka walne zebranie Koła Oficerów Rezerwy. Prezesem obrano jednogłośnie kpt. rez. p. **Reiskiego;** wiceprezesa rotmistrza rez. p. **Sucheckiego,** a na członków zarządu obrano: kpt. rez. dr. p. **Wilamowskiego;** podpor. rez. p. **Bzerskiego i majora** rez. p. **Bigockiego;** Na zastępców członków zarządu: por. rez. p. **Mlike;** podpor. rez p. **Zieliński Ed.;** podpor. rez. p. **Brazewicz** z Kowalewa. Do Komisji Rewizyjnej: por. rez. p. **Dzierzgowskiego** podpor. rez. p. **Skalskiego i por. rez. p. Neumana,** W uchwałach postanowiono zorganizować sekcję podchorążych rez. przy Kole Oficerów Rezerwy.

— **Wstrzymanie pociągu — Linja Toruń Przedm. — Jabłonowo Pom.,** poc. soob. Nr. 351 i 352 z **Wąbrzeźna** o godz. **1,11 do Jabłonowo Pom. i z Wąbrzeźna o godz. 3,31 do Torunia Przedm. odwołuje się ich kursowanie z niedzieli na poniedziałki względnie dni świąteczne na pierwszy dzień poświąteczny z dniem 1 marca bm.**

— **Mistrzostwo Wąbrzeźna w hokeju.** W dniu wczorajszym po południu odbył się mecz hokeyowy o mistrzostwo Wąbrzeźna pomiędzy K. S. „Pomorzanką" — G. K. S. „Vambresia", zakończony wynikiem 1:0 na korzyść „Pomorzanki". Mecz przedstawiał typową grę o punkty naciechowaną brutalnością poszczególnych graczy, w czem szczególnie odznaczała się „Pomorzanka". Wina to poniekąd sędziego p. Bożeńskiego, który w środku nie umiał ukrócić swawoli graczy. Bramkę uzyskali zwycięzcy w pierwszej tercji. Za egangement pod bramką G. K. S. Michalski podaje do tyłu krążek i Piszcz strzela goala w górny róg. (—)

— **Kuchnia Ludowa** zaopatrująca dotychczas wiele ubogich rodzin, została — jak już donosiliśmy — zamknięta z powodu braku dostatecznych środków. Zamknięcie Kuchni Ludowej to bolesny cios dla licznych biednych rodzin naszego miasta. — Zwracamy się więc tą drogą do serc miłosiernych o składanie datków, by Kuchania Ludowa była znów otwarta. (—)

— **Posiedzenie Sejmiku Powiatowego.** W nadchodzący czwartek odbędzie się posiedzenie budżetowe Sejmiku Powiatowego.

Rano tego dnia w tut. kościele parafjalnym odprawi ks. dziekan Łowicki z Niedźwiedzia staraniem Sejmiku, żałobną Mszę św., za duszę śp. Balcerskiego Franciszka, członka Sejmiku Powiatowego. — Udział we Mszy św. wezmą członkowie Sejmiku i Wydziału Powiatowego.

Zapóźno

spostrzega niejeden abonent pocztowy naszej gazety, że prenumerata się skończyła i odnowiona być musi.

Jeszcze nie zapóźno to uskutecznić, albowiem można jeszcze gazetę zapisać na marzec w urzędach pocztowych i w biurze naszej Administracji.

Nowi abonenci, którzy zapiszą „Głos" na miesiąc marzec, mogą otrzymać nasz kalendarz „Pomorzanin" za nadesłaniem kwitu (jako dowód prenumeraty) oraz opłaty pocztowej za przesyłkę kalendarza.

Prosimy zatem naszych P. T. Czytelników i Przyjaciół o zjednanie pismu naszemu nowych abonentów.

Eksportacja i pogrzeb ś. p. Franciszka Balcerskiego



W dniu wczorajszym po południu odbyła się eksportacja zwłok śp. **Franciszka Balcerskiego** z domu żałoby do kościoła.

Udział w eksportacji wzięły organizacje i towarzystwa wąbrzeskie, również z powiatu oraz bardzo liczne grono przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Eksportę prowadził ks. prob. **Zakryś** w asyście ks. dziekana **Łowickiego** z Niedźwiedzia, ks. sen. **Bolta** ze Srebrnik; ks. prob. **Wilemskiego** z Cieląt; ks. prob. **Dekowskiego** z Płużnicy; ks. prob. **Bączkowskiego** z Król. Nowejwsi, ks. emeryta **Rogalskiego,** ks. prof. **Brejskiego** oraz miejscowych ks. ks. wikarjuszy.

Kondukt żałobny otwierali harcerze ze sztandarem, dalej Cechy Rzemieślnicze, Tow. Powst. i Wojaków z Zielenia, członkowie Kółka Rolniczego z Zielenia i Wąbrzeźna, Lutnia wąbrzeska„ której Zmarły był współzałożycielem i Sokół z orkiestrą na czele.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, a dalej członkowie Sejmiku i Wydziału Pow. z p. starostą Sucheckim, członk. Magistratu z p. burmistrzem Schwarzem oraz członkowie Rady Miejsk. z p. dr. Piotrowskim na czele.

Dziś, w poniedziałek, odbyła się w udekorowanym przez p. Kamińskiego kościele żałobna Msza św., którą odprawił prob. **Zakryś.** Do Mszy św. służyli Sokoli.

„Lutnia" podczas Mszy św. wykonała pienia żałobne.

Po odśpiewaniu przez duchowieństwo egzekwij, wyruszył kondukt żałobny z kościoła na cmentarz. Kondukt prowadził ks. prob. Zakryś w asyście księży, którzy brali udział w eksporcie oraz przybyłych księży: profesora **Żyndy,** ks. prob. Chylareckiego.

Kiedy kondukt posuwał się ulicami, orkiestra „Sokoła" grała marsza Chopina.

Na cmentarzu, nad grobem, po odśpiewaniu „Witaj Królowa" „Lutnia" odśpiewała piękną żałobną pieśń „Na groby bracia na groby".

Pogrzeb śp. Balcerskiego był manifestacją na cześć kryształowego charakteru, wielkiej duszy, ogromu pracy i niezliczonych zasług Zmarłego.

Odszedł od nas Polak Wielki, o silnym śpiżowym charakterze, odszedł lecz Jego zasługi na polu religijno-społecznym pozostaną na zawsze w sercach naszych.

Serdeczne wyrazy uznania dla Jego zasług niechaj padną od nas zamiast kwiatów na Jego trumnę.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Ku czci Ojca św.

Wąbrzeźno, dnia 29. II.

W dniu wczorajszym po sumie, odbyła się w sali p. Klimka uroczysta akademja ku czci Ojca św., z okazji 10-lecia rządów na Stolicy Piotrowej. Na akademję przybyło około 800 osób z całej parafji.

Po odśpiewaniu przez chór św. Grzegorza „Hymnu Papieskiego" — przywitał przybyłych p. dr. **Podlaszewski,** objaśniając cel akademji. — Następnie chór żeński św. Cecylji odśpiewał pieśń „Błogosław Boże", a deklamację p. t. „Dzwony św. Piotra w Rzymie" wygłosiła p. Miszałowska.

Dłuższy odczyt o Ojcu Św. wygłosił p. **Tadeuszewski,** em. insp. szkolny. Prelegent przedstawił życiorys Ojca św., zaznaczając o Jego serdecznym stosunku do Narodu Polskiego. Na zakończenie swego odczytu prelegent wzniósł okrzyk na cześć Dostojnego Jubilata. Okrzyk ten wszyscy zebrani powtórzyli.

Deklamację pt. „Pius XI Urbi et Orbi" wygłosił p. Stanisław **Arendarski, a chóry św. Cecylji i św. Grzegorza pod batutą p. Ernsta,** organisty odśpiewały „Hymn Katolicki". Następnie dzieci z ochronki wystawiły żywy obraz, oraz wygłoszono deklamację.

Akademję zakończono wspólnym śpiewem „Wisi na Krzyżu".

Wczorajsza akademja była **dowodem** synowskiej miłości parafjan do Jego Świątobliwości Ojca Św.

* * *

Zarząd Parafjalnej Akcji Katolickiej nie powiadomił nas o mającej się odbyć akademji, dlatego nie mogliśmy zawiadomić Czytelników jakimkolwiekbądź komunikatem o akademji.

Czytelnicy nasi zrozumieją przyczynę, że zapewne, a cała pewnością zarząd Akcji Katolickiej kierował się pobudkami politycznemi.

Do sprawy tej powrócimy w najbliższych dniach.

Sukces Policji

Niebezpieczni bandyci ujęci w Wąbrzeźnie

Wąbrzeźno, 29. II.

Z soboty na niedzielę usiłowali się włamać nieznani złoczyńcy do Inspektoratu Szkolnego oraz do dyr. Pepege p. Blicharza, jednak zostali spłoszeni.

Policja wąbrzeska, wobec tego urządziła dzisiejszej nocy obławę, która **dała owocny wynik.**

Nieznani osobnicy usiłowali włamać się do składu p. Białego, zegarmistrza oraz do składu p. Tadeusza Michalskiego w ul. Marsz. Piłsudskiego, lecz zostali spłoszeni wystrzałem z rewolweru p. M.

Policja przy pomocy stróżów nocnych ujęła dwóch złodziei.

Przyprowadzeni na Posterunek Policji, złodzieje wyrzucali po drodze różne narzędzia złodziejskie: wytrychy, raki do rozpruwania kas pancernych, dłuta, świdry do stali i inne rzeczy.

Osobnikami tymi jak się okazało są: **Aleksandrowicz Maksymiljan, lat 18 z Grudziądza oraz Paturalski Józef lat 28, również z Grudziądza, koszary Czarneckiego.**

Na wiadomość o przychwyceniu bandytów pośpieszył nasz sprawozdawca i stwierdził co następuje:

Złodzieje przybyli z Grudziądza w sobotę po południu, celem zapoznania się z terenem, by mogli należycie „działać" — Prawdopodobnie przybyło 4 lub 5-ciu. Złodzieje z zeszłej na niedzielę usiłowali się włamać do Inspektoratu Szkolnego oraz do dyr. p. Blicharza, jednak się nie udało. Byli w przekonaniu, że następnej nocy uda im się włamać do p. Michalskiego, skąd mieli powynosić towar, załadować go na samochód i odjechać. Sprawa jednak się nie udała i dwóch amatorów cudzej własności zamknięto w areszcie.

Paturalski Józef był skazany na rok ciężkiego więzienia przez Izbę Karną w Grudziądzu za kradzież, jednak **otrzymał z więzienia urlop, gdzie stawić się miał 5 marca br.**

W tym czasie jednak chciał iść „na robotę", która go wszakże wsypała.

Aleksandrowicz M. siedział w więzieniu również za kradzież ale „tylko" 14 dni.

Z opowiadań Aleksandrowicza wynika, **że złodzieje grudziądzcy mają podzielone powiaty na rejony, gdzie im „wolno" kraść.**

Policji wąbrzeskiej, jakoteż stróżom, którzy w obławie brali udział, należy się pełne uznanie za trudną i niebezpieczną pracę. (iks.)

Rok ciężkiego więzienia za usiłowane zabójstwo

Wąbrzeźno, dnia 29. II.

W sobotę, 27. bm. przed Sądem Okręgowym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego Lipińskiego i wotantów sędziów S. O. Łupkowskiego i S. G. z Wąbrzeźna Smulskiego odbyła się rozprawa karna przeciw **Józefowi Piotrowskiemu z Owieczkowa,** oskarżonemu o usiłowane zabójstwo człowieka oraz kłusownictwo.

W dniu 8 stycznia ub. roku oskarżony w okolicy Owieczkowa wyszedł na polowanie zajęcy, nie mając na to zezwolenia.

Kłusownika Piotrowskiego zauważyli dwaj robotnicy: Plit Maksymiljan i Andrzej Zagórski, którzy usiłowali kłusownika przychwycić.

Oskarżony Piotrowski widząc, że ma być schwytany na gorącym uczynku, strzelił z fuzji do goniącego go Plita, raniąc go w czoło, powyżej **oka.** Gdyby strzał trafił niżej, Plit byłby z pewnością zabity.

Za ten czyn stanął Piotrowski przed Sądem.

Oskarżony P. twierdził, że nie miał zamiaru zabicia czy poranienia Plita, lecz tylko fuzja sama wypaliła i Plit został zraniony.

Zeznania świadków: Plity, Zagórskiego i posterunkowego J. Zalewskiego potwierdziły, że Piotrowski umyślnie skierował broń i strzelił do Plita.

Prokurator Walecki w swojem przemówieniu w całej rozciągłości podtrzymywał akt oskarżenia domagając się dla oskarżonego surowego wymiaru kary.

Sąd, mimo świetnej obrony adwokata dr. Pehra z Grudziądza, skazał Piotrowskiego **na 1 rok ciężkiego więzienia.** — Na wniosek prokuratora oskarżonego natychmiast aresztowano.

Z powiatu

— **Łobdowo.** (Przychwycenie złodziejki). Policja przychwyciła Martę Krajewską i Wileńską Anastazję za kradzież drzewa na szkodę Wydziału Powiatowego.

— **Podzamek Golubski.** (Kradzież). Onegdaj skradziono na szkodę p. Wąsowskiego kilka sztuk drobiu.

— **Kujawa.** (Kradzież desek) Grzywna Tadeusz i Władysław skradli deski na szkodę leśnictwa.

— **Książki.** (Akademja ku czci Papieża). Wczorajszej niedzieli tj. 28 lutego odbyła się w sali p. Deutschmana akademja papieska, połącz. z przedstawieniem pt. „Ne wędkę", odegrane przez S. M. P. męskie. Ludność przybyła na akademję gremjalnie z ks. prob. Makowskim i naucz. Jasińskim oraz wótjem Leśniakiem.

— **Łopatki.** (Ku czci Papieża). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w sali p. Szulczewskiego akademja papieska.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 26. II. 32. Żyto 23,00—23,50; pszenica 23,50—24,00; jęczmień 23,25—24,25; jęczmień zwycz. przemiał. 19,50—20,50; owies pastewny 20,25—20,75; mąka żytnia 65 proc. 35,50 do 36,50; mąka pszenna 65 proc. 36,50—38,50; otręby żytnie 14,50 — 15,00; otręby pszenne 13,75—14,75; rzepak 32,00—33,00; wyka 22,00—24,00; peluszka 21,00 — 23,00; groch Wiktoria 23,00—26,00; łubin niebieski 12,00—13,00; łubin żółty 16,00—17,00.

TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 26 2 1932 r.

	a) WOŁY:	
1	pełnomięsiste wytuczone, niezaprzęgane	60—66
	b) BUHAJE:	
1.	wytuczone, pełnomięsiste	54—60
2.	tuczne, mięsiste	48—52
3.	nietuczne dobrze odżywione	40—48
4.	miernie odżywione	34—40
	c) KROWY:	
1.	wytuczone, pełnomięsiste	60—66
	tuczne, mięsiste	52—58
	nietuczne, dobrze odżywione	30—38
	miernie odżywione	24—30
	d) JAŁOWICE:	
	wytuczone, pełnomięsiste	60—64
2	tuczne, mięsiste	50—58
.	nietuczne, dobrze odżywione	40—44
4	miernie odżywione	32—40
	e) MŁODZIEŻ:	
1.	dobrze odżywiona	32—40
	f) CIELĘTA:	
1.	najprzedniejsze cielęta, wytu-	60—68
2.	tuczne cielęta	50—60
3	miernie odżywione	40—46

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons** Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

W piątek, dnia 26 b. m. zmarł nasz długoletni członek Zarządu

ś. p.

FRANCISZEK BALCERSKI

W zmarłym tracimy światłego — gorliwego współpracownika, który przez swój prawy charakter zaskarbił sobie zaufanie — serca szerokich warstw społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci!

Rada Kasy — Komisja Rewizyjna
Komunalnej Kasy Oszczędności pow. wąbrzeskiego

„Koło polonistyczne" Państw. Gimn. Human. w Wąbrzeźnie

urządza dnia 6 marca b. r. o g. 7,30 w sali p. Klimka

WIECZOREK DRAMATYCZNY

na który się złoży przemówienie p. profesora Brzostowicza, występy orkiestry gimnazjalnej, występy chóru gimnazjalnego, deklamacje, monolog, oraz odegrana zostanie sztuka teatralna A. Staszyka

„CYTADELA"

Próba generalna odbędzie się w sobotę 5 marca br. o 4 po poł.

Ceny minimalne

---

2 N I/32.

UCHWAŁA

W sprawie odroczenia wypłat firmy **Drogerja pod Koroną Wąbrzeźno, właściciel Łucjan Leśniewicz** udziela się tejże firmie po myśli artykułu I rozporządzenia P. Prezydenta R. P. z 6 marca 1928 Dziennik Ustaw 27/28 odroczenie wypłat na przeciąg trzech miesięcy, tj. do dnia 26 maja 1932 włącznie. Nadzorcą sądowym mianuje się pana Kazimierza Wietrzyńskiego z Wąbrzeźna. Koszty ponosi wnioskodawca.

Wąbrzeźno, dnia 26 lutego 1932 r.

Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca br. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

fortepian, biurko, lustro.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze ul. Poniatowskiego 9.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca br. o godz. 5 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

2 konwie do mleka, maszynę do garbowania skór, tekę składową, 9 szczotek, banię węglikową i t. p. przedmioty.

Zbiórka licytantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca br. o godz. 11.15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Antoniego Makowskiego w Wąbrzeźnie Rynek:**

fortepian.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca br. o godz. 4.30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

powózkę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca br. o godz. 4.45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bronisława Piekarka w Wąbrzeźnie** ul. Marsz. Piłsudskiego:

radjoaparat 3 lampkowy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca 1932 r. o godz. 8,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w podwórzu p. Tobolskiego w Wąbrzeźnie.

1 konia.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca br. o godz. 10.30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **J. Kopczyńskiego w Wąbrzeźnie, ul. Pomorska:**

rower męski.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca 1932 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie ul. Pomorska

4 opony samochodowe, wóz roboczy, samochód osobowy „Renaut" i szafę żelazną.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca 1932 r. o godz. 3 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Pelagji Betlejewskiej w Wąbrzeźnie:

bufet, kredens, 10 krzeseł, zegar stojący, 2 lustra, stół, 2 fotele i kanapę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 2 marca 1932 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Stanisława Romanowskiego w Wieldządzu:

siewnik.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 2 marca 1932 r. o godz. 3,30 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. W. Röhricha w Prusach:

szafę żelazną.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca br. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

powózkę 1 konną w surowym stanie, 1 powózkę 1 konną, 1 powózkę 2 konną i powóz czarny 6 osobowy.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca 1932 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ignacego Gierscha w Wąbrzeźnie ul. Chełmińska:

rower wyścigowy (nowy).

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 2 marca 1932 r. o godz. 2,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Fr. Pięty w Stanisławkach:

1 dryl.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 2 marca 1932 r. o godz. 4 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Karola Rotzola w Jarantowicach:

50 ctr. pszenicy, pół sąsieka żyta, powózkę, 50 ctr. mieszanki, sanie, 22 tuczników, 2 jałówki i 6 cieląt.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca 1932 r. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

powózkę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca 1932 r. o godz. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

2 motory, listwi i lampę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca 1932 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

wagę stołową.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca 1932 r. o godz. 4 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

fortepian, lustro, obraz, kanapę, 4 krzesła, stół i dywan.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie